

- LESZEK KOŁAKOWSKI - OGÓLNA TEORIA SOWIETYZMU
- ZIMBABWE - SCHEMAT SIĘ POWTARZA
- GEN. JARUZELSKI I TWARDOGŁOWI
- "NORMALIZACJA" PO CZESKU

ECHO TYGODNIA

ECHO
WEEKLY

Niecenzurowany magazyn dla każdego

Dziś 24 strony

Nr 33

Toronto 26.05.1983

Cena \$1

20 tysięcy na pogrzebie Grzegorza Przemyska



Przeszło 20 tysięcy osób przyszło 19 maja w Warszawie na pogrzeb osiemnastoletniego Grzegorza Przemyska, który zmarł po ciężkim pobiciu na komisariacie MO przy ul. Jezwickiej. Pogrzeb Przemyska był jed-

ną z największych demonstracji publicznych w Warszawie od czasu wprowadzenia przed 17 miesiącami stanu wojennego. Msza żałobna została odprawiona w kościele św. Stanisława

Flaga Solidarności

Trumna udekorowana była flagą Solidarności. Żałobny pochód przeciągał przez miasto na cmentarz przez blisko dwie go-

dziny. Uczestnicy pogrzebu szli z rękoma uniesionymi w górę, układając palce w znak V - VICTORIA. Wiele osób płakało

TELEGRAM WAŁĘSY

Kiedy odczytywano telegram kondolencyjny od Lecha Wałęsy, przez kościół przeszedł szmer, a potem wybuchły oklaski. Głoszono się w okolicy kościoła, z megafonów, na żalane słonce uli-

ce, gdzie zebrały się tysiące ludzi. Wałęsa napisał: "Każda śmierć jest bolesna, ale ta jest specjalnie brutalna. Nie będzie zapomniana".

Z ust do ust

Wiadomość o pogrzebie roznosiła się po Warszawie, podawana z ust do ust. Informowały też o nim biuletyny wywieszane w kościołach i podziemne ulotki

kolportowane przez uczniów i studentów. W czasie pogrzebu ZOMO, milicja i wojsko trzymały się z daleka.

Dokonczenie str 6

LESZEK KOŁAKOWSKI

Ogólna teoria sowietyzmu

Słowo o niebezpieczeństwach i nadziejach

Inteligentni Rosjanie żyjący pod obrzydliwymi rządami Mikołaja I nie mieli już nadziei. Wydawało się, że policyjno-biurokratyczny ucisk jest niewzruszony i będzie trwał wiecznie.

Połączenie presji wewnętrznej i międzynarodowej miało wkrótce wykazać, że tak nie jest. W wolnym, lecz nabierającym przyspieszenia ruchu reform, który się zaczął w latach 1860-tych, "społeczność obywatelska" domagała się praw i budowała niezależne od państwa formy życia gospodarczego, kulturalnego i politycznego. Przez następne półwiecze trwał nieubłagany proces "europeizacji" - szerzenia się kultury Zachodu. Autokracja, zwłaszcza po rewolucji 1905 roku, zmierzała do swego rodzaju konstytucjonalizmu, czyli do własnej klęski. Carowie nadal

powtarzali slogany o swym boskim prawie do panowania nad własnymi poddanymi i do uciskania nierosyjskich narodów, wśród nich wiecznie niestrawnych Polaków, ale w ich głosach coraz mniej było pewności siebie i brzmiały one coraz śmieszniej. W lutym 1917 znów pojawiły się różne związane z wojną wewnętrzne i zewnętrzne okoliczności, które sprawiły, że autokracja się rozpadła. Nie znalazł się prawie nikt, kto byłby gotów jej bronić.

Z późniejszej perspektywy bolszewizm mógł się wydawać straszliwym odwetem dawnego barbarzyństwa na zachodniej cywilizacji, która się wdarła do kraju ("Tatarski socjalizm", jak to określił Kautsky w 1919). Georges Sorel pierwszy, jak się zdaje, zauważył, że rewolucja bol-

szewicka to było przywrócenie rdzennej plemiennomoskiewskiej tradycji, wymierzone przeciw korupcji i kosmopolityzmowi, płynącemu z Zachodu. Na tej właśnie zasadzie powitał rewolucję z entuzjazmem Lenin tego nie dostrzegł, choć oczywiście był obeznany z heglowską analizą teoretyczną w myśl której uczestnicy procesu historycznego z zasady nie są świadomi prawdziwego znaczenia swych działań. Nie był jednak zdolny do zastosowania tej zasady do samego siebie, w czym nie różnił się wiele od innych. To prawda, że na krótko przed śmiercią zauważył, że tradycja carskiej biurokracji zalewa komunizm, ale nie to doraznie spostrzeżenie przekazał następcy jako ideologiczny testament. Przekazał obłudę imperium zbu-

Dokonczenie str 11



Jaruzelski kontroluje wojsko i ma bliskich sojuszników w kierownictwie partii, tzw "umiarkowanych". Są to ludzie dążący do zdobycia lub utrzymania stanowisk dających bezpieczną sytuację materialną, władzę i dostęp do sceny życia publicznego. Ci "oswieceni mandaryni", wykształceni i pragmatyczni, nie wierzą w skuteczność powrotu do czystego stalinizmu. Bardziej znane nazwiska w tej grupie to Rakowski, Urban, Kubiak, Wiatr, określani często na Zachodzie jako "liberałowie". Ale prawdziwi liberałowie partyjni, tacy jak Bratkowski, Fiszbach, Malanowski, Szumowski, którzy popierali Solidarność w żądaniach zasadniczych reform, zostali poddani czystce już po zjeździe partii w lipcu 1981.

Jaruzelski usiłuje uchodzić za bezstronnego arbitra między skłóconymi grupami w społeczeństwie i w partii i za rzecznika polskiej racji stanu i polskiego interesu narodowego. W rzeczywistości stan wojenny jest kolejnym przykładem dobrze znanej sytuacji historycznej, kiedy wojskowi przejmują władzę udając bezstronnych rozjemców, a naprawdę po to, by ją utrzymać, zachowując stary porządek, z którego wyciskają minimalne tylko koncesje dla plebsu.

Dotychczas Jaruzelski cieszył się poparciem Sowietów w zamian za obietnice zaprowadzenia porządku w polityce i ruszenia produkcji w gospodarce. Głosił cel "normalizacji". "Normalna" sytuacja polega na tym, że ludność zajmuje się produkcją i konsumpcją, a nie "anarchią", a partia kontroluje wszystkie dziedziny życia politycznego, gospodarczego i umysłowego. Wkrótce po wprowadzeniu stanu wojennego stało się jasne, że Jaruzelski i jego partyjni "umiarkowani" błędnie ocenili sytuację. Reakcja społeczeństwa na "wojnę jaruzelską" dowiodła, że cele reżimu są nie do osiągnięcia. Przeciwnie, próba zgniecenia Solidarności okazała się bardzo

kosztowna, pogłębiła tylko wrogość i nieufność społeczeństwa.

Brak sygnałów, by Jaruzelski i "umiarkowani" zdolni byli do naprawy gospodarki. Kryzys się pogłębia. Dotychczas polityka Jaruzelskiego opierała się na starym modelu typu sowieckiego. Model ten zakłada, że można zmusić gospodarkę, by słuchała rozkazów. Jest to fikcja, generałowie czy sekretarze rozkazują, gospodarka nie słucha. Nawet własni "umiarkowani" doradcy Jaruzelskiego narzekają, że ustawy sejmowe traktuje jako rzeczywistość. Prasa ogłasza uchwały Biura Politycznego o rolnictwie za "nowatorstwo bez precedensu", jak gdyby nie dostrzegała, że svinie i worki ziarna na papierze to nie to samo, co prawdziwe svinie w chlewie, a zboże w stodołę. Dotychczas reforma gospodarcza sprowadza się do drastycznych podwyżek cen i jeszcze jednej reorganizacji biurokracji. Postulowane bodźce ekonomiczne i mechanizmy rynkowe zamieniają się w administracyjne nakazy, jakie charakteryzowały stary system normatywno-rozdzielczy.

Reżim obiecywał kontynuowanie reform, zapoczątkowanych między sierpniem 1980 a grudniem 1981, lecz obietnice okazały się gołosłowne. Głównym problemem jest nadal przywrócenie bardziej otwartego i sprawliwego społeczeństwa, opierającego się na niezależnych związkach zawodowych. Tego reżim dać nie chce. W bloku sowieckim obowiązuje leninowska doktryna o związkach jako transmisi partii do mas. Nowe związki, organizowane odgórnie na tej zasadzie, są wyrazem ignorancji i cynizmu władz.

Nie ma żadnej większej grupy społecznej, którą Jaruzelski i "umiarkowani" byłiby w stanie zadowolić programem ograniczonych koncesji. Partyjni twardogłowi i siły bezpieczeństwa odrzucają ten program, nie wierząc, by mógł doprowadzić do "normalizacji". Społeczeństwo

odrzuca go, bo życie pod władzą reżimu zbankrutowanego pod względem gospodarczym, etycznym i intelektualnym stało się nie do zniesienia.

Kto popiera Jaruzelskiego i "umiarkowanych"? Część inteligencji - lepiej sytuowanych fachowców w technice i humanistyce, dla których "porządek" za wszelką cenę jest lepszy niż przemiany społeczno-gospodarcze, zakłócające im spokój ducha, zagrożające daczom i całemu konwencjonalnemu stylowi życia. Dyrektorzy i kierownicy w przemyśle i służbach publicznych przywykli do dyktatorskich metod rządzenia, z najwyższym obrzydzeniem przyjęli "wtrącanie" się Solidarności do zarządzania i konieczność poddania się kontroli robotniczej. "Porządek" Jaruzelskiego mógł też znaleźć ciche poparcie niektórych robotników, zwłaszcza w słabszych przedsiębiorstwach na prowincji. Wreszcie, reżim ma ostrożne poparcie w oportunistycznych dołach partyjnych. Nie chcą się zagalopować w poparci dla reżimu, bo a nuż Solidarność powróci, a jednocześnie boją się oddać legitymację partyjną, by nie spotkać się z represjami. Najbardziej otwarcie popiera reżim ZOMO i część wojska - ludzie przez reżim karmieni, rozpieszczani, obdarzani i także dostatecznie izolowani od reszty społeczeństwa, by się nie zarazić niepokojem. To poparcie dotychczas wystarczało, by Jaruzelskiego i "umiarkowanych" utrzymać przy władzy, lecz nie wystarczało, by rozwiązać ostre problemy polityczne i gospodarcze kraju.

Reszta - ogromna większość społeczeństwa - na dłuższą metę nie da się przeciągnąć na stronę Jaruzelskiego. Bankructwo gospodarki sprawia, że prawie nie ma czym płacić. Przeciwny wiek Polaka w kraju wynosi 28 lat. Dwie trzecie społeczeństwa to ludzie młodzi. Rzecz naturalna, że ich oczekiwania, ambicje i żądania znacznie przerastają to,

czym gotowi byli się zadowolic ich rodzice, pierwsze pokolenie robotników przybyłych z biednej, przeludnionej wsi. Propaganda przez dziesięciolecia obiecywała robotnikom poprawę stopy życiowej. Za Gierka nawet się trochę obietnic spełniło, z pomocą pożyczonych na Zachodzie miliardów dolarów. Teraz ta grupa stoi w obliczu spadku poziomu życia o 25% i załamania nadziei na przyszłość. Nie tylko będą musieli ci młodzi czekać 10-20 lat na własne mieszkanie, ale po wprowadzonych podwyżkach cen, będą przez długie lata musieli żyć na granicy biedy.

Frustracja ma podłoże nie tylko ekonomiczne. Ludzie chcą też wpływu na życie społeczne, samorządu w miejscu pracy. Chcą życia "wolnego od biedy, wyzysku, strachu i kłamstwa", do którego miał doprowadzić program Solidarności przyjęty na zjeździe w Gdanku we wrześniu 1981.

Wojsko i "umiarkowani" stoją w obliczu zbankrutowanej gospodarki i sfrustrowanego, gniewnego społeczeństwa. Stan wojenny tylko zaostrzył podziały i konflikty.

Tylko Zachód stać na wspomaganie w Polsce sum wystarczających na rozkręcenie gospodarki. Sowieci sami cierpią na dotkliwie braki. W tej sytuacji grupa rządząca, by zdobyć poparcie Zachodu i jeszcze bardziej zastraszyć własne społeczeństwo, twierdzi, że partyjni twardogłowi próbują przejąć władzę. Grupa, która w złej wierze układała się z Solidarnością, sabotowała reformy, a potem narzucała stan wojenny zwraca się o pomoc do Zachodu i do społeczeństwa - rzekomo, by je bronić przed "okrutniejszym katem".

Twardogłowi, których najczęściej wymienianym przywódcą jest S Olszowski, mają poparcie dość znacznej części aparatu partyjnego w Warszawie i na prowincji, oraz organów bezpieczeństwa. Tak jak "umiarkowani", nadal jeszcze wierzą, że rozkazami i przynusem byłiby w stanie naginać do swych życzeń siły społeczne i gospodarcze.

Ta właśnie grupa usiłowała rozniecić antysemityzm, by podzielić społeczeństwo i stworzyć kozła ofiarnego, na którym wylądowałby się gniew na reżim. Sojusz partyjnych twardogłowych z aparatem bezpieczeństwa może przyciągnąć tych ludzi z administracji, którzy się obawiają utraty stanowisk, jeśli Jaruzelski nadal będzie oczyszczał partię z najgorszych malwersantów. Może też zdobyć poparcie tych,

którzy utracili władzę i wpływ na skutek presji wywieranej przez Solidarność w czasie 16 miesięcy jej legalnego działania, i tych, którzy się boją, że mogliby odnieść szkody, gdyby Jaruzelski zaczął wprowadzać częściowe reformy. Wreszcie mogliby zyskać poparcie tej części inteligencji i robotników, która się identyfikuje z reakcyjno-nacjonalistycznymi hasłami propagowanymi przez sympatyków pisma *Rzeczywistość*, o akcentach antysemickich i faszystowskich, stworzonego w 1980 przy cichym poparciu partyjnych twardogłowych i SB. W sumie jednak potencjalni stronicy tej grupy, aczkolwiek dość liczni, są tylko znikomą mniejszością w kraju.

Program partyjnych i policyjnych twardogłowych kładłby nacisk na zwiększenie przymusu politycznego i społecznego, zwiększenie liczby ofiar, nasilenie przesładowania, byłby powrotem do neostalinowskiej polityki represji. "Zaciesnienie sojuszu z ZSRR" oznaczałoby bardziej ortodoksyjną, centralistyczną politykę gospodarczą. Od grudnia 1981 grupa ta dawała o sobie znać szereg razy, a "umiarkowani" celowo nadają jej rozgłos, starając się zyskać poparcie na Zachodzie i w Polsce.

Są to fragmenty obszerniejszego tekstu Kazimierza Garnyza (pseudonim młodego polskiego socjologa), który ukazał się w brytyjskim *Encounter* w numerze wrześniowo-październikowym ub r. pod tytułem *Folding a Bear by the Tail: The Polish Crisis*. Tłumacz wprowadził drobne nakładające zmiany.

Obecnie, kiedy coraz więcej słyszy się o konflikcie między ekipą Jaruzelskiego a twardogłowymi, spostrzeżenie Garnyza są nadal bardzo aktualne.

Autor napisał, że choć Sowietci popierają Jaruzelskiego i "umiarkowanych", mogliby zacząć popierać twardogłowych, jeśli Jaruzelskiemu nie uda się zapewnić dostatecznie wysokiego poziomu produkcji i pokoju społecznego w Polsce, lub jeśli na Kremlu organa bezpieczeństwa przejmą kontrolę nad dzwigniami władzy w ZSRR. Wydaje się, że w pewnym stopniu oba te warunki zostały już spełnione.

oprac. j



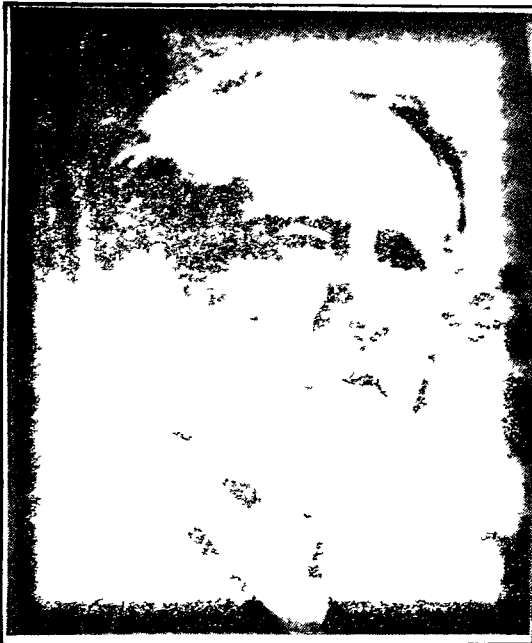
» BEZ OGRÓDEK

Albin S ustanowił nowe, bardzo wysokie odznaczenie, którym odznaczył się natychmiast

Obsługa Ratalnej Sprzedaży (ORS) zapewnia, że procedura udzielania pożyczek na przejazd środkami komunikacji miejskiej będzie znacznie uproszczona

Ryszard F przeczytał tygodnik "Rzeczywistość" W nagrodę spędzi urlop na Majorce

Reżyser Poręba zapowiedział, że pokaże - nawet gdy mu nie wyjdzie



"Stacamy się w stronę marksizmu. Ten kraj miał być oparty na trzech nogach, dwie reprezentujące dwa główne plemiona i jedna noga dla białych. Więc, oni wyciszili przywódcę Ndebele pozbywając się Joszua Nkomo. Jeśli oni wyciszą mnie - i białych - otrzymają jednonogowy trójnóg. I on zawiedzie. Staniemy się jak każda inna część Czarnej Afryki, która próbowała pójść tą drogą. Zbankrutowani. Z rządami pojawiającymi się na skutek zamachów"

Ian Smith w 1983

"Podczas lat wojny ZANU przyswoiła filozofię socjalistyczną opartą o zasady marksistowsko-leninowskie. Socjalizm jest kierowniczą filozofią obecnego rządu. Walka o niepodległość musi opierać się o walkę ekonomiczną toczoną zgodnie z socjalistycznymi zasadami marksizmu-leninizmu. Jeśli nasz rząd znajdzie się w konflikcie z istniejącym u nas systemem kapitalistycznym to musi zastąpić ten drugi. Niepodległość jest więc dopiero początkiem nowego typu walki narodowej"

Robert Mugabe w 1981



ZIMBABABWE (Rodezja)

Może biali osadnicy na terenach wielkiej Rodezji ludzili się nie tylko na przełomie XIX i XX wieku, ale jeszcze w latach 60-tych. Ale dla postronnego obserwatora kwestia wyodrębnienia się z terenów wielkiej Rodezji niezależnych narodów afrykańskich była wyłącznie problemem czasu. Otwarte pozostawało jednak pytanie, jakie państwa wyłonią się z kolonialnego imperium. Proces uzyskiwania na niepodległość, który rozpoczął się na dobre po II wojnie światowej, był wolny i stopniowy. Biali w Rodezji, chcąc nie chcąc, musieli w nim uczestniczyć i uczestnicząc w nim na krótką metę go powstrzymywali, ale na dłuższą było jasne, że dni ich są policzone.

W latach 1953-63 na terenie wielkiej Rodezji istniała Federacja Rodezji i Niasalandu w skład której weszły Rodezja (poprzednio Rodezja Południowa), Zambia (poprzednio Rodezja Północna) oraz Malawi (poprzednio Niasaland). W 1964 roku federacja już nie istniała. Zambia i Malawi uzyskały niepodległość. Pozostała Rodezja. Biali w Rodezji nie chcieli się zgodzić na demokratyczne wybory i na rząd oraz parlament reprezentujący we właściwych proporcjach około 400-500 tys białych i około 6,5 mln czarnych. Przeciwnie pod przywództwem premiera I Smitha ogłosili w 1965 roku jednostronnie bez zgody W Brytanii niepodległość Rodezji.

Był to moment, który pokłócił ich z Zachodem. Rodezję uznano za reżim rasistowski. Sympatie świata były po stronie walczących pod hasłami demokracji, czarnych partyzantów Rodezji. Jak daleko? Dobrze o tym mówi jedno zdanie premiera M Thatcher, która w 1979 roku w wystąpieniu na forum parlamentu oznajmiła, że jej rząd jest "całkowicie oddany sprawie autentycznie większościowego rządu w Rodezji".

Murzyni rozpoczęli walkę zbrojną

Z początkiem lat 60-tych istniały w Rodezji dwa główne ugrupowania nacjonalistyczne oparte na podziale plemiennym na Ndebele i Szona. Ugrupowania te wkrótce przekształciły się w dwie główne partie polityczne: ZAPU (Zimbabwe African People's Union) oparte o mniejsze plemię Ndebele na czele z J Nkomo i ZANU (Zimbabwe African National Union) oparte o plemię Szona na czele z kilkoma przywódcami, z których ostatecznie pozostał nie cofając się przed morderstwem politycznym R Mugabe.

Obydwie partie wkrótce doszły do wniosku, że niepodległość i państwowość trzeba wywalczyć z bronią w ręku i utworzyć własne oddziały zbrojne. ZAPU utworzyła ZIPRA, a ZANU ZANLA. Początkowo partyzanci działali z baz znajdujących się w sąsiadujących państwach w Tanzanii i Zambii, a po uzyskaniu niepodległości przez Mozambik także z Mozambiku. Na początku lat 70-tych partyzanci mieli już swe stałe bazy w Rodezji. Było jasne, że dni białego pań-

stwa rodezyjskiego są policzone. I stawało się coraz bardziej jasne, jaki typ państwa zbudują czarni partyzanci.

Na widowni pojawili się komuniści, sowieccy i chińscy

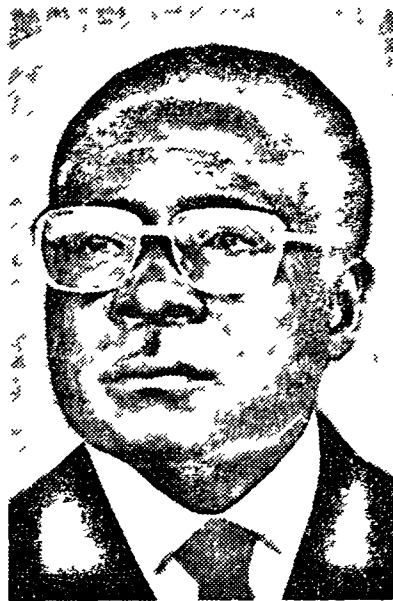
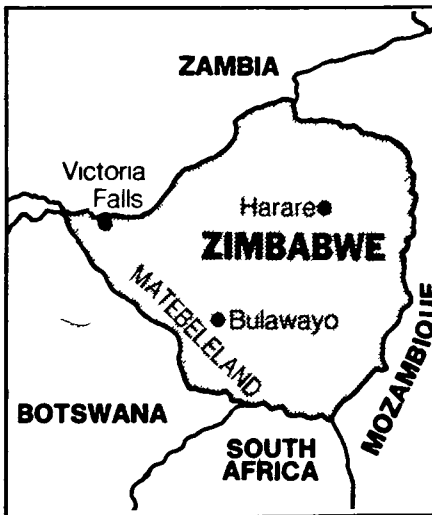
Wcześniej. Jeszcze na początku lat 60-tych ChRL wzięła do obróbki ZANU lokując w łonie tej organizacji swych doradców i uzbrajając jej oddziały zbrojne. ZSRR skoncentrowała się na ZAPU - służąc jej także bronią i doradcami. Z biegiem czasu okazało się, że przywódca ZAPU J Nkomo nie wykazuje skłonności do marksizmu ani dużej ochoty do przekształcenia ZAPU w partię marksistowską, a przyszłego Zimbabwe w totalitarne państwo na wzór sowiecki. Dodatkowo Chińczycy wyłamał się z obozu i wyglądało na to, że to oni zdobędą do swego bloku Zimbabwe. Ale Sowietci nie złożyli broni.

Na widowni pojawili się agenci KGB i komuniści p/n koreańscy

Najpierw przy pomocy agentów KGB Sowietci pomogli Mugabe pozbyć się rywali w ZANU oraz zdobyć absolutną władzę dla niego. W zamian zażądali zerwania więzów z Chińczykami, a by dla mas partyjnych przejście do obozu sowieckiego było bezbolesne na miejsce Chińczyków przystali komuniści z Korei Północnej. Kolor skóry ten sam, wygląd podobny, a przy tym wszystkim żołnierze lepiej uzbrojeni i wyszkoleni niż Chińczycy, więc przejście Mugabe z obozu prochińskiego do prosowieckiego zostało przyjęte bez niezadowolenia. Dodatkowo nauczyli Mugabe marksizmu-leninizmu. Los Rodezji został przesądzony nie tylko od strony walki narodowo-wyzwoleńczej, ale także i od strony ideologicznej i politycznej. Już wkrótce na miejsce starej, białej i rasistowskiej Rodezji miało się pojawić nowe, czarne, totalitarne państwo typu sowieckiego Zimbabwe.

Zimbabwe w okresie przejściowym

W marcu 1980 roku w Rodezji odbyły się demokratyczne wybory. Doszło do nich na skutek porozumienia, jakie za warli za pośrednictwem Brytyjczyków i przy ich zachęcie ZAPU i ZANU połączyły się w Front Patriotyczny, z tzw delegacją Zimbabwe Rodezja w skład której wchodził m.in biskup Muzorewa i premier Rodezji I Smith. Wybory wygrała ZANU, która zdobyła 57 miejsc na 100. 20 miejsc mieli zagwarantowane w parlamencie biali, a 20 zdobyła ZAPU. 18 kwietnia 1980 roku powstało Zimbabwe, a nowym premierem rządu koalicyjnego został Mugabe. Mugabe nie musiał two-



J Nkomo usunięty z rządu uciekł z Zimbabwe obawiając się śmierci z rąk premiera Mugabe

rzyć rządu koalicyjnego. Uczynił tak za poradą Sowietów, dopuszczając do władzy ZAPU i J Nkomo, by móc skoncentrować się na likwidacji znaczenia politycznego białych w Zimbabwe. W tym czasie nastąpiło 18 miesięczne zawieszenie broni między ZAPU i ZANU, między Ndebele i Szona, między Mugabe i Nkomo.

Prześladowanie białych i ich exodus

Wraz z powstaniem Zimbabwe skończył się okres prosperity dla białych. Murzyni zaczęli dawać białym odczuć, że teraz oni panują. Nastąpiły pierwsze mordy białych, pierwsze przejęcie fabryk i gospodarstw. Nastąpił masowy sabotaż pracy u białych, a chłopcy Zimbabwe poczuli wypasac swoje bydło na łąkach i polach należących do białych. Nic dziwnego, że tysiące białych uciekło z Zimbabwe. Mugabe uświadomił sobie, że

Schemat się powtarza

"Co za piękny kraj to jest! Kiedy biali przybyli tutaj 90 lat temu, populacja Afrykańczyków liczyła 250 tys - obecnie 6 mln. Biali zbudowali olbrzymie tamy, które były podstawą systemu irygacyjnego umożliwiającego urodzaje w zboże, trzcinę cukrową i owoce. Tama Kariba dostarcza prąd dla Zimbabwe i Zambii. Osiedlenci rozwiali farmy, kopalnie, fabryki i zbudowali wspaniałe miasta oraz osiedla. Przekazali rządowi pana Mugabe nowoczesne państwo z siecią drogową, kolejową i lotniczym transportem, z pięknymi szpitalami, szkołami i uniwersyte-tem. I jeszcze społeczność światowa pomogła. Międzynarodowa społeczność przekazała pomoc wartości 1,6 mld dol. po uzyskaniu niepodległości. Problem jest, że nieustannie odpywiają z kraju wykwalifikowani biali fachowcy. Większość ludzi z biznesu i rolnictwa została, ale brakuje i żywności i sprzętu. Ludzie pytają się, co robi się z 1,6 mld dol (w szpitalach) nie ma przescieradeł, gazety i radio winną za wszystko Południową Afrykę. Złowieszczę rozwija się obecnie żołnierzy z Południowej Korei. Ludzie uciekają z Zimbabwe tysiącami, wykwalifikowani nauczyciele zostają zastąpieni niewykwalifikowanymi. Pan Mugabe pragnie by wykwalifikowani biali pozostali w kraju, ale istnieje tak gwałtowne pogorszenie sprawiedliwości, edukacji i szpitalnictwa, że ci ludzie nie widzą przyszłości dla siebie, dla swych rodzin i dla swej przedsiębiorczości"

Stephen Bradley, biskup kościoła anglikańskiego, który w 1982 przebywał z trzy-tygodniową wizytą w Zimbabwe

biali z ich wiedzą i umiejętnościami są mu jednak potrzebni. By nie dopuścić do całkowitego exodusu białych zaczął o nich dbać, ale biali zadają sobie pytanie: jak długo? czy nie do czasu, aż Zimbabwe dorobi się własnej klasy średniej?

tygodni wytrenowana przez komunistów Piąta Brygada dokonała masowych mordów. Kilka tysięcy ludzi włączając w to starców, ciężarne kobiety i dzieci zostało zakatowanych i zabitych. W Zimbabwe rozpoczął się terror czerwony.

Koniec z rządem koalicyjnym. Terror czerwony

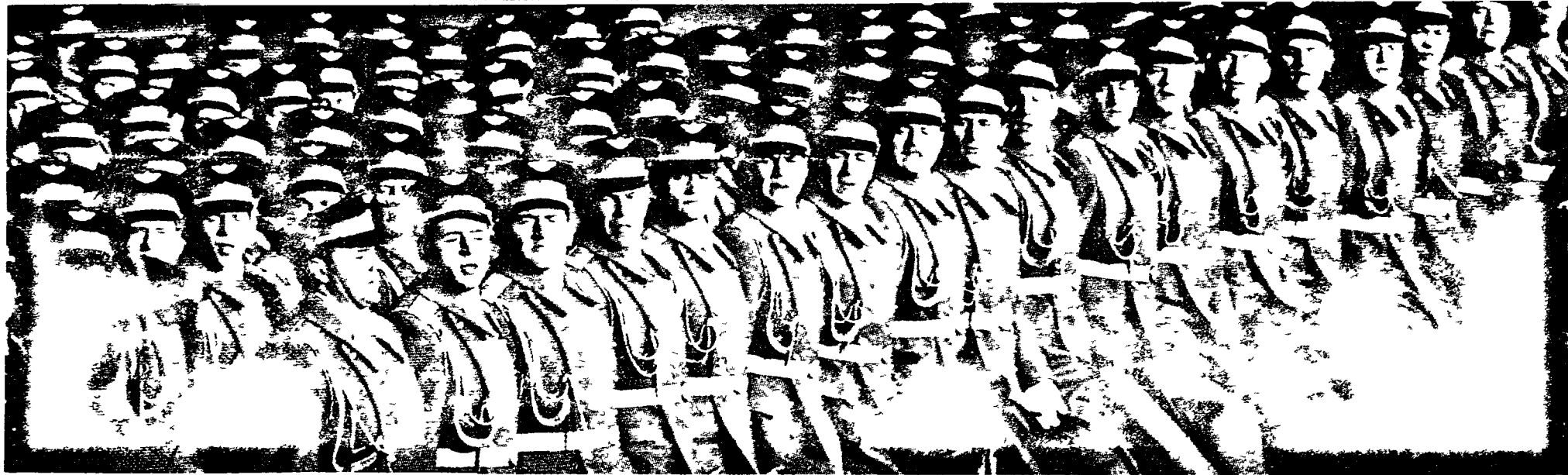
W czasie 18 miesięcznego rozejmu doradcy północnokoreańscy przygotowali specjalnie wyselekcjonowane oddziały bezpieczeństwa złożone tylko z członków plemienia Szona. Była to elitarna Piąta Brygada, milicyjna i wojskowa służba bezpieczeństwa Mugabe, która wkrótce pod pretekstem przygotowywania przez Nkomo i część ZAPU przewrotu państwowego została rzucona do prowincji Metabele by wyłapać rebeliantów. A że okazało się, że prawie wszyscy Ndebele są rebeliantami, nastąpiła masowa pacyfikacja plemienia. W ciągu kilku

Czerwone Zimbabwe

R Mugabe wraz ze swą partią ZANU walczył przez lata z Rodezją domagając się wolności i demokracji dla narodu. Obecnie stoi na czele monopartyjnego państwa prześladowającego bezlitośnie opozycję, nie pozwalającego na wolność prasy, przekonany i wypowiedzi państwo, które walczą w imię praw człowieka i obywatela, jak tylko umocniło swą władzę natychmiast je podeptało.

Schemat sowiecki powtórzył się. Nic dziwnego, że udający się kilka dni temu do Południowej Afryki na leczenie były premier Rodezji I Smith powiedział, że biali w Zimbabwe są "rozpaczeni i sfrustrowani".

Zbigniew Farmus



OGÓLNA TEORIA SOWIETYZMU

dowanego na zupełnie nowej podstawie doktrynalnej, z racji swej postępowości zawsze, z założenia, mającego słusność, obdarzonego prawem do podbicia każdego kraju, do złamania każdej umowy międzynarodowej, do stosowania wszelkich środków ucisku w celu ustanowienia i poszerzenia obszarów swego panowania

Jednak widzieć w sowietyzmie jedynie przedłużenie dawnego rosyjskiego despotyzmu i imperiaizmu jest błędem nie mniejszym niż uznanie sowietyzmu tylko za praktyczne wcielenie marksistowskiej doktryny. Sowietyzm jest i jednym i drugim. I choć bez trudu można wskazać poszczególne elementy wywodzące się z "ideologicznej" i z "narodowej" tradycji, sowietyzm nie jest zwykłą ich mieszkanką, lecz "Nową Cywilizacją", by użyć tytułu książki Webbsów, gloryfikującej Związek Sowiecki u samego szczytu stalnowskiego terroru w późnych latach 1930-tych (Książka jest może najbardziej groteskowym świadectwem monumentalnego idiotyzmu komunistycznych fellow-travellers)

Mocno zakorzenione historyczne wzorce organizacji społecznej przejawiają wszędzie wielką odporność i są zdolne do tego, by się wkręcać w dogłębnie przekształconą sytuację polityczną i by w niej przetrwać. Z drugiej strony jednak, radykalne przekształcenie ideologiczne zasady, która daje prawomocność władzy - zasady narodowej, rosyjskiej, paternalistycznej, tradycyjnej i religijnej w zasadę internacjonalistyczną, postępową, futurystyczną, brutalnie ateistyczną i militarną - nie było zmianą tylko frazeologiczną i odcisnęło się na wszystkich dziedzinach życia. Jak się okazało, nowa ideologia nazwana marksizmem-leninizmem nie tylko bardzo skutecznie chroniła imperium przed upadkiem, lecz i dawała mu energię dla ekspansji. Imperium było w stanie rozprzestrzenić się jak nigdy przedtem i założyć w różnych częściach świata wysunięte placówki ideologiczne, w formie ruchów komunistycznych. Na froncie wewnętrznym udało mu się utwierdzić do ostatecznych granic zasadę absolutnego pierwszeństwa państwa wobec poddanych, dążąc do przekształcenia we własność państwową wszystkiego, także i ludzi, wraz z ich umysłami, wspomnieniami i działaniem w każdej postaci, gospodarczej i kulturowej

Cena sukcesu była nie tylko niemożliwie wysoka. Ceną tą okazało się samozniszczenie Narodowe i religijne samookreślenie *ancien regime'u*, jakkolwiek osłabione i coraz mniej przekonujące, mogło przetrwać dzięki samej tylko bezwładności tradycji. Odrzucając te znoszone szaty i zastępując je nowym jak z igły rewolucyjnym mesjanizmem, obejmującym też mitologię "proletariackiego internacjonalizmu", pozornie odmłodzone imperium musiało polegać na żywotności swej ideologii, która nie mogła przetrwać siłą bezwładności. Obecnie ta siła żywotna jest już niemal kompletnie wyczerpana, a władcy desperacko próbują ją wzbogacić artykułami zaczerpniętymi ze starego repertuaru - chwałą cesarstwa, rasizmem, ksenofobią - nie naruszając jednocześnie komunistycznej zasady uprawomocnienia władzy. Poza tym zmuszeni są polegać, jako na głównej podporze swej równowagi - na rozpaczliwej ludności, jej apatii, strachu i ignorancji - cechami, które się nazywa "wysoko rozwiniętą świadomością socjalistyczną". Nowy porządek odmógł piramidą kłękę wszędzie, z wyjątkiem trzech dziedzin, którymi są armia, policja i potężna machina kłamstwa, która w sposób oczywisty jest niezbędnym warunkiem siły nowego porządku. Posługując się intensywnym kłamstwem, nie dopuszczając, by dowiedziano się o jego kłękach i dzięki temu okazując się silniejszym niż w rzeczywistości, imperium rzeczywiście jest silniejsze. Kłamstwo stało się jednak znacznie mniej skuteczne niż dawniej i na skutek ideologicznego załamania, stało się zupełnie nieskuteczne wewnątrz sowieckiej sfery panowania, kiedy nie towarzyszy mu terror w czystej postaci. Gospodarcze, społeczne, kulturalne i ideologiczne kłęki sowietyzmu zniszczyły cienką osłonę, którą miał niedługo w postaci ideologicznie zaangażowanych obrońców.

Imperium upadnie. To, w jaki sposób upadnie, jest oczywiście sprawą najwyższej wagi dla całego świata, a możliwości jest wiele.

Nikt nie chce, by upadło w wyniku eksplozji, która mogłaby objąć całą ziemię. Z łatwością możemy sobie wyobrazić zbieg różnych kłęk i napięć, od których oligarchia sowiecka chciała uciec na drodze gwałtownych, irracjonalnych, ekspansjonistycznych kroków. Możliwość takiego rozwiązania jest tym większa, im więcej oligarchia sowiecka ma powodów, by widzieć

Zachód słabym, niepewnym, rozdartym wewnętrznymi kłótniami. Zachęcając do takiego widzenia Zachodu, europejski ruch jednostronniego rozbrojenia (dla którego proponują hasło *better slave than brave*) zwiększa szanse wydarzenia, którego uniknięcie jest jego rzekomym celem. Szanse wojny światowej, wynikłej z błędów w sowieckich rachubach.

Po drugie, możemy sobie wyobrazić, że takie napięcia doprowadziłyby do gwałtownych walk wewnątrz panującego aparatu, które zakończyłyby się jakąś formą wojskowej dyktatury, powracającej otwarcie do nacjonalistycznej ideologii imperialnej. Odrzucając komunistyczną zasadę uprawomocnienia, proces taki zapewne nasiliłby istniejące napięcia w stopniu nie mającym precedensu, bardzo niebezpiecznym, a wynik tego procesu byłby zupełnie nie do przewidzenia.

Po trzecie, możemy sobie wyobrazić, że władcy sowieccy, pod połączonym naciskiem kłęk gospodarczych, które sami spowodowali i napięć społecznych, zaakceptując, aczkolwiek z niechęcią, autentyczny, sprawdzalny plan międzynarodowego rozbrojenia i skoncentrują wysiłki na odbudowie gospodarczej na wielką skalę, której nie mogliby osiągnąć bez sporej ilości reform społecznych i politycznych. Można dopuścić, że to zapoczątkowałyby proces stopniowej, niewybuchowej dezintegracji imperium. Taka droga, choć najbardziej pożądana, też niesie z sobą niebezpieczeństwa. Wszyscy wiedzą, na jak wielkie ryzyko narażają się despotyczne reżimy, gdy pod naciskiem próbują złagodzić. Nie jest to perspektywa bezpieczna, lecz tylko najbardziej bezpieczna z możliwych.

Czy jest to wszystko możliwe? Nikt nie jest w stanie obliczyć prawdopodobieństwa, ale przykład Polski w latach 1980-81 pokazuje, że to, co niewyobrażalne może się zdarzyć. Niewątpliwie w Polsce, lub Czechosłowacji (lub na Węgrzech) komunizm rozleciałby się w ciągu dni, gdyby nie groźba sowiecka, podczas gdy rosyjski despotyzm wyłonił się i przetrwał tylko dzięki siłom wewnętrznym. Ale potencjał antytotalitarny wszędzie żywi się tymi samymi kłękami, do których nieuchronnie prowadzi władza totalitarna, i może być wyzwolony przez różnego rodzaju kryzysy wewnętrzne i międzynarodowe. Właśnie niepowodzenie polskiego ruchu w wyniku dyktatury wojskowej należy wi-

dzieć jako epizod w procesie rozkładu totalitarnego mocarstwa, i Polacy rzeczywiście tak to widzą.

Upadek sowieckiego imperium nie tylko nie będzie ruiną Rosji, lecz jest niezbędnym warunkiem jej kulturowego odrodzenia. Pewnego dnia może się okazać, że mumia Lenina w mauzoleum na Kremlu rzeczywiście jest zrobiona z wosku.

Esej Kołakowskiego pozwalamy sobie przedrukować w tłumaczeniu z najnowszego, majowego numeru brytyjskiego pisma Encounter

Oryginalny tytuł brzmi *A General Theory of Sovietism A Word about Dangers and Hopes*. Do czasu, kiedy został usunięty z Polski w 1968 roku, Leszek Kołakowski był profesorem historii filozofii na Uniwersytecie Warszawskim. Obecnie jest profesorem w Oxfordzie. Jego oficjalny tytuł brzmi *Senior Fellow of All Souls College, Oxford*. Wykładał, jako profesor odwiedzający, na uniwersytetach Montrealskim, Yale, Kalifornijskim (Berkeley) i Chicagskim. Jego główne publikacje obejmują *Chrétiens sans Eglise*, trzy tomy *Main Currents of Marxism, Marxism and Beyond* i *The Devil and Scripture*.



ZAREJESTROWANY

PLAN OSZCZĘDZANIA NA STUDIA

Wyemigrował z kraju gdzie wyższe wykształcenie nie kosztowało wiele. Tutaj wciąż rosnące koszty powodują, że staje się ono niedostępne dla przeciętnego śmiertelnika. Żyjesz tu lepiej, lecz dręczy cię niepokój czy twoje dzieci, wnuki, siostrzency czy podopieczni mają szansę na dobrą pozycję społeczną w nowej ojczyźnie, kanadyjskie zarobki i nie zmarnują swych uzdolnień.

Nie martw się. Mamy dla ciebie dobrą wiadomość. Istnieje w Kanadzie niedochodowa fundacja o nazwie

CANADIAN SCHOLARSHIP TRUST PLAN,

która oferuje prostą i taną metodę rozwiązania tego problemu.

Od 1961 fundacja zgromadziła środki na wyższe wykształcenie zrzeszonych dzieci w wysokości \$ 135 milionów, które uzyskano z depozytów i ich oprocentowania.

Pląc niewielkie składki na fundusz CST nie tylko inwestujesz w przyszłość swego dziecka, lecz i oszczędzasz na podatku, gdyż CST podlega zwolnieniu podatkowemu z tytułu RESP (Registered Education Saving Plan).

Wpłacone przez siebie pieniądze w momencie osiągnięcia przez dziecko pełnoletności są wypłacane mu z tytułu uczęszczania na każdą uczelnię, college czy instytut NA CAŁYM ŚWIECIE.

Kwalifikują się do fundacji dzieci w wieku od urodzenia do 10 lat.

Myślisz o jutrze? Wyślij kupon dziś

Canadian Scholarship
Trust Foundation
111 Rainside Rd
Suite 101 Don Mills
Ph 445 0740/1



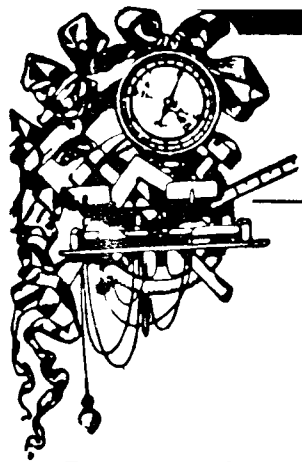
Pragnę uzyskać więcej informacji
o planie CST

NAZWISKO _____

ADRES _____

MIASTO _____ PROW _____ KOD _____

TELEFON _____ WIEK DZIECI _____



CZYTELNIK

Friedrich DURRENMATT -

Obietnica, Kraksa, Sędzia i jego kat, Grek szuka Greczynki
Tłumacze Kazimiera Illakowiczówna, Zofia Rybicka,

Teresa Jetkiewicz, Maria Gero-Rozniewicz
Wyd. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1979

Durrenmatt, słynny współczesny szwajcarski dramaturg i prozaik jest szczególnie bliski polskiemu czytelnikowi i widzowi teatralnemu. A stało się to dzięki sztuce "Wizyta starszej pani", której polską wersję teatralną autor ocenił jako "najlepiej wystawioną w Europie" i przekazał Polsce prawa do prapremier wszystkich swoich sztuk. Stąd też w Warszawie można było zobaczyć jego "Fizyków", kapitalnego "Romulusa Wielkiego" i inne nowe sztuki wcześniej niż w Zurychu, Paryżu czy Londynie, nie mówiąc o Ameryce. Ale Durrenmatt pisał nie tylko sztuki teatralne, ale i świetne utwory prozą. W tym te, które PIW sprezentował polskiemu czytelnikowi, wydając w 1979 roku cztery opowiadania, zebrane w jednym tomie (dotarł on do bibliotek torontonskich (TPL) w początkach br.). Zazwyczaj recenzent zostawia swoją własną ocenę na koniec recenzji. Tym razem będzie inaczej. Bez ociągania się trzeba stwierdzić od razu: książka Durrenmatta jest świetna, głęboka, a równocześnie jest kapitalną lekturą dla czytelnika kochającego "kryminały" (trzy pierwsze opowiadania) lub opowiadania "absurdalne" (ostatnie).

1 Pierwsze opowiadanie "Obietnica" jest prawdopodobnie częściowo znane tym czytelnikom, którzy mieli okazję widzieć film pt "Stało się to w biały dzień" (reż. Ladislao Vajda). Jak wynika z posłowia autora - powieść i film mają rozbieżne drogi. Wzajemnie fabułę raz jeszcze na warsztat i snulem ją dalej poza sferą dydaktyki. Największą zbrodnią wobec przyszłego czytelnika jest streszczanie akcji powieści kryminalnej. A zatem nic o fabule, ale słów kilka o nasuwających się po skończeniu "Obietnicy" myślach. Tytuł opowiadania wzięty jest z rozmowy komisarza policji z matką ofiary: "To ja już wykryję, proszę pani - Czy pan to obiecuje? - Obiecuje na zbawienie duszy". Niejeden czytelnik dzisiejszy "nauczony" przez "postępowych reformatorów społeczeństwa" zachnie się co to za ple ple o duszy, też coś, żeby w drugiej połowie dwudziestego wieku zmaterializowani Szwajcarzy mówili o "zbawieniu duszy". Taki czytelnik jest po materialistycznym praniu mózgu, ale przyjdzie i na niego czas, kiedy zrozumie komisarza Matthäi, który dla zbawienia swej duszy nie zawahał się zrezygnować z intratnej posady doradcy policji w Jordanii. Myśl druga zawarta jest w odautorskiej ocenie pointy opowiadania. Komisarz dotarł w poblizkich owoch spraw, do których nigdy zazwyczaj nie dochodzimy, praw które świat utrzymują na chodzie. Bo ja wprawdzie jestem z policji, ale ostatecznie staram się być człowiekiem, nie capem" (str. 114, 115).

2 "Kraksa" przenosi czytelnika w dawny świat obiadów-dyskusji, gdzie gastronomia (znakomita) była tylko dekoracją dla wymiany myśli, oceny spraw moralnych politycznych i społecznych. Wprawdzie akcja "Kraśki" umieszczona jest w naszych czasach, ale moralny konflikt jest stary jak świat, czy przepychanie się po szczeblach kariery (w tym przypadku małego komiwojzera Trapsa, który niszczy swego szefa, by zająć jego miejsce) nie jest przypadkiem zwykłą zbrodnią? A może, jak pisze autor, dając "bohaterowi" szansę obrony - "on nie jest zbrodniarzem, tylko ofiarą epoki, Zachodu, cywilizacji, która z biegiem czasu utraciła wiarę w chrześcijaństwo, uniwersalizm tak, że jednostce nie przyświeca już żadna gwiazda przewodnika, w wyniku czego szerzy się zamęt, zdziwienie, panuje prawo pięści, brak obyczajnej moralności" (str. 185).

Ale "bohater" (nie stalinowski procesowy, ale wymyślony przez autora zabawy w sąd szwajcarskiej moralności) - "oświadcza, że chciałby, zanim zapadnie na niego wyrok, jeszcze raz najserdeczniej wszystkich zapewnić, że zgadza się z mową prokuratora - to było świadome morderstwo - natomiast mowa obrońcy głęboko go rozczarowała - a zatem prosi o wyrok, więcej, o karę, nie z lizusostwa wobec sądu, lecz z zachwyty, bo dopiero tej nocy zrozumiał - co to idee sprawiedliwości i że odrodzenie jest właściwym określeniem na to szczęście, które go przenika" (str. 187).

Czy Durrenmatt przepisał to z moskiewskich procesów, czy z procesu Słanskiego? Nie Durrenmatt, jak wielu podobnych mu krytyków społecznych, od dawnych Greków-filozofów po czasy dzisiejsze, widzi mar-

nosc człowieka i stworzonych przez niego instytucji społecznych. To świetnie skonstruowane i mądre opowiadanie będzie smakołykiem dla wytrawnego, myślącego i skrupulatnego czytelnika.

3 Trzecie opowiadanie nosi tytuł "Sędzia i kat" i zaczyna się od znalezienia, z przestrzeloną skronią porucznika policji bernenskiej Zbrodnia - jak się wydaje czytelnikowi po przeczytaniu pierwszych kilkunastu stron - polityczna. Obce mocarstwo i wielki kapitał są w kularach. Ale czytelnik musi sam przedrzeć się przez wszystkie zaułki tej zagadki kryminalnej, żeby znaleźć odwieczne rozwiązanie: "człowiek człowiekowi wilkiem jest".

4 Ostatnie opowiadanie, które Durrenmatt nazwał "komedią-prozą", to "Grek szuka Greczynki". Bohaterem jest pomocnik młodszego księgowego w zakładach produkujących broń atomową, ale także kleszcze porodowe, 45-letni Grek Archilochos. Nie-mężczyzna, ślamazara, przez całe życie pije tylko mleko i wodę mineralną, nigdy nawet nie przespał się z kobietą - jak go opisuje właściciel bistra, w którym Grek się stołował. Ale właścicielka bistra zaczęła walke, aby ożenić stołownika za pośrednictwem ogłoszenia matrymonialnego. "Bohater" zgodził się, ale postawił warunek: ogłoszenie musi brzmieć: "Grek szuka Greczynki". I tak doszło do spotkania Archilochosa z Cloe Saloniki (choć pochodziła z Krety). Ale w życiu pomocnika młodszego księgowego następują nagle i niezrozumiale dla bohatera zmiany. Staje się generalnym dyrektorem koncernu, w którym pracował na

Z prasy zagranicznej...

L'EXPRESS nr 1659 z 19 04 83, str. 34

- zamieścić recenzję, pióra Christiana Jelen'a o "Raportie o stanie wojennym" Marka Nowakowskiego wydanym po francusku w wydawnictwie Stock.

Oto co pisze m. in. francuski recenzent:

"Od dnia 13 grudnia 1981, kiedy chmary kruków generała Jaruzelskiego rzuciły się na cały naród - brakowało wielkiego reportażu o Polsce. Teraz go już mamy, bo ukazała się książka 45-letniego Marka Nowakowskiego pt "Chroniques clandestines d'un pays en guerre".

W 41 krótkich, często wstrząsających, nowelach - autor pokazuje podszewkę normalizacji oficjalnej, nie tylko wzięcie w karby społeczeństwa przez partię, ale zwykłych ludzi ulicy, przy pracy czy w sklepach, a także i człowieka w jego codziennej intym-

nosci, jego pragnienia, strach, nadzieję, rozdziwienie, neurozy, smutek, miłość, a nawet milczenie. Nowakowski jest jednym z najbardziej popularnych polskich pisarzy dnia dzisiejszego. Porównuje się go często do Marka Hłaski (James'a Dean'a literatury polskiej). Internowany w grudniu 1981 r., wypuszczony parę tygodni później, Nowakowski zawsze odrzucał z pogardą wszelkie ostrzeżenia warszawskiego "Białego Domu". Wymaga on od swoich przyjaciół, żeby wydawali go na Zachodzie pod jego prawdziwym nazwiskiem: "Obca łapa nigdy moim pisaniem nie sterowała".

- Szkoda tylko, że tłumaczenie francuskie jego książki jest złe. P.S. "Raport o stanie wojennym" wydany został (po polsku) przez paryski Instytut Literacki, a kilka jego egzemplarzy jest na półkach torontońskich bibliotek (TPL).

Autor wiersza "Polskie dziecko", Miloslav Zlamal (ur. w 1922 r.), jest znanym poetą emigracyjnym, piszącym po czesku, słowacku i angielsku, bardzo aktywnym na polu kulturalnym (jako dziennikarz, producent telewizyjny) oraz organizacyjnym (jest m. in. Prezesem Towarzystwa Przyjaciół ONZ w Kanadzie). Był kilka razy w Polsce, gdzie ma wielu przyjaciół w kręgach artystycznych.

Poezja

POLSKIE DZIECKO

Plakała polska matka nad swymi dziećmi - będą na każdą Gwiazdkę aniołom mówić jak niebo je opuściło

Niejedno serce zastygło pod białą płachtą sniegu - a krzyż się nisko sklonił nad częstochowskim ołtarzem Matki Królowej Polski

Ten zapach polskich pól kwitnących jabłoni i białych róż - pomniki wiecznotrwałym nowym pokoleniom stawiają ludzie

na pamiątkę

Bóg pobłogosławi Cię polska kobieto tak jak pobłogosławił Matkę Boską

A polskie dziecko w opiekę aniołom oddane będzie - bo tak dumnego narodu nikt i nigdy nie zmusi do milczenia

Miloslav Zlamal
Tłumaczyła R. K.

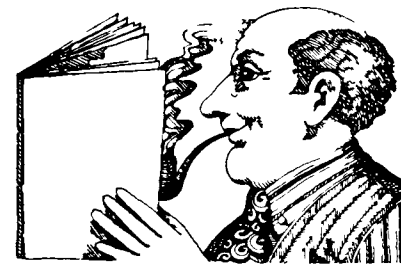


SPOTKANIE Z BOHDANEM EJBICHEM

Spotkanie autorskie z p. Bohdanem Ejbichem, autorem książek o bohaterach lotnictwa II Wojny Światowej, odbędzie się w medzele 29 maja o godz. 3 po

poł w domu SPK, 206 Beverley St w Toronto. Lampka wina.

Serdecznie zaprasza Komisja Kulturalna Koła SPK nr 20.



Książki o Solidarności wydane w języku angielskim i francuskim w latach 1981 i 1982 i dostępne w bibliotekach torontonskich.

Redaktor "Echa Tygodnia" zwrócił uwagę piszącego recenzję o książkach, że między czytelnikami "Echa" są ludzie, którzy choćby dla celów samokształceniowych, mieliby ochotę poczytać w innych językach. Wola czytelników - res sacra i oto prezentujemy na razie spis kilku książek o tematyce polskiej w obu językach oficjalnych Kanady, a co najistotniejsze to to, że są one dostępne w torontonskich bibliotekach (TPL). Do wszystkich poniżej wymienionych książek, czytelnicy znajdują, krótkie lub dłuższe oceny w następnych numerach "Echa Tygodnia". Może rozszerzymy też zakres ocenianych książek i publikacji. Czy nie warto wiedzieć, co nowego w światowej literaturze

Książki o Solidarności

lub co pisze londyński "Eucounter", hamburski "Spiegel", paryski "L'Express" lub "Paris Match" i włoska "Epoca".

A na razie przyrzeczony spis:
1 Neal Ascherson - The Polish August - What has happened in Poland?

Wyd. Penguin Books - 1981
2 Michel Dobbs, K. S. Karol, D. S. Trevisan - Poland - Solidarity - Walesa. Wyd. Mc Graw-Hill Book Co - 1982.

3 Lawrence Weschler - Solidarity - Poland in The Season of Its Passion. Wyd. Simon and Schuster - 1982.

4 Gerard Guegan - Polonaises. Wyd. Editions BFB - 1981
5 Stewart Steven - The Poles. Wyd. McMillan Publishing Co - 1982.

A zatem do następnych numerów "Echa Tygodnia".



NIE TYLKO DLA KOBIEC



GEOMETRIA W WIOSENNEJ MODZIE

Wśród wielu rozmaitych kreacji wiosennych geometryczne wzory reprezentują odrębną linię. Ten typ modeli kontrastuje szczególnie z bardzo popularnymi ostatnio strojami skomponowanymi w barwach słodko-pastelowych jak i z dużą grupą obszernych ubrań białych, o których napiszemy później. Nie znaczy to, że geometryczne i jednocześnie asymetryczne wzory na swetrach czy podkoszulkach występują tylko w ostrych odcieniach. Przeciwnie - odchodzenie od ostrych zestawów kolorów jest ogólną tendencją w modzie. Niemniej jednak czarno-białe czy czerwono-białe paski i wielkie grochy jeszcze długo będziemy widywać na ulicach.



Automasaz



Następnym obiektem masażu jest przepona, mięsień oddzielający narządy klatki piersiowej od jamy brzusznej. Automasaz przedniej części przepony wykonujesz obręcz (każda dłoń pracuje po swojej stronie). Siedząc lekko pochylona do przodu chwytasz głęboko łuk zębrowy, kciuk z wierzchu, pozostałe palce od spodu i zaczynając od linii środkowej ugniatasz mięsień w kierunku ku bokom. Grzbiet zaczynasz masować od bocznych części najszerszego mięśnia grzbietu. Pozycja siedząca. Jeśli zaczynasz od prawej strony, pochylona mocno w przód operasz prawy łokiec na kolanie. Siegasz lewą dłonią daleko w tył pod prawe ramię i chwytasz część boczną mięśnia kciuk z przodu, pozostałe palce z tyłu. Ugniatasz mięsień, przesuwając dłoń od dołu w stronę pachy. Górną część tego mięśnia rozciarasz w następujący sposób. Zginając lewe ramię w łokciu, układasz grzbiet dłoni między łopatkami i wierzchem palców rozciarasz od środka ku bokom. To samo drugą dłonią.

POLSKA APTEKA ROTHBARTA

Właścicielka **IRENA BUKLIS** POLECA

DUŻY ASORTYMENT LEKÓW, POSIADA OBFIITY WYBÓR
ZIOŁ LECZNICZYCH, PROWADZI WYSYŁKĘ DO POLSKI,
(WOLNA OD CLA), REALIZUJE WSZELKIE RECEPTY BLUE
CROSS, GREEN SHIELD, ITP

PONADTO POLECAMY KOSMETYKI, WYBIELACZ
DO TWARZY, KREMY I MAŚCIE
I KARTKI NA KAŻDĄ OKAZJĘ

WSZYSTKICH KLIENTÓW ZAPRASZAMY DO
NOWO OTWARTEGO LOKALU PRZY
115 Roncesvalles Ave Toronto Ont Tel 537-0335

ANKA & PETER / photographers

2374 Bloor Street West, Toronto, m6s 1p5



769 4488

ZDJĘCIA I PORTRETY NA RÓZNE OKAZJE

LUDWIKA BURAKIEWICZ KOSMETYCZKA

przyjmuje

DERMATONE

2285 Dundas St West

Toronto

TEL 537-0542

Od wtorku do piątku w godz 11-7 pm

sobota 9 30 - 6 pm

Tel domowy 533-2482

Astra Meat Market

Właściciel E. Rembacz

Na składzie świeże mięsa — własnego wyrobu
wędliny oraz importowane towary spożywcze

2238 Bloor St West

Toronto

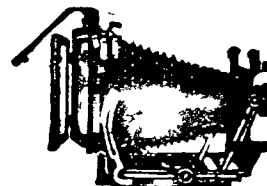
Tel 763-1093

INTERNATIONAL CAMERA REPAIRS

3351 Bloor St West - koło Islington

TORONTO ONT M8X 1E9

Tel 239 1882



KUPNO, SPRZEDAŻ, WYMIANA I NAPRAWA
APARATÓW FOTOGRAFICZ-
NYCH RÓŻNEGO TYPU
Właściciel Stan NYCZ

KSIĘGOWY

(BOOKKEEPER)

POLECA SVOJE USŁUGI

Prowadzenie ksiąg rachunkowych
(Bookkeeping) dla

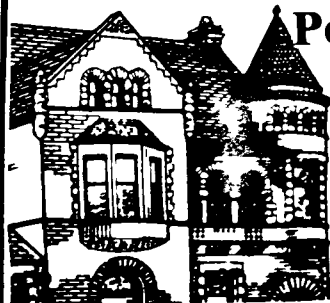
- SKLEPÓW

- HURTOWNI

- RESTAURACJI

- DROBNYCH USŁUG

Pracujemy szybko i dokładnie
MAREK BULICKI Tel 248-6332



Pokój do wynajęcia

W polsko-amerykańskiej
rodzinnie

Blisko komunikacji, blisko
śródmieścia Toronto.

Spokojna, zacieniona drzewami
ulica. Tel. 531-5523

Echo Tygodnia

SWÓJ DO SWEGO PO RZETELNĄ OBSŁUGĘ

YANKA REALTY INC.

151 Roncesvalles Ave
Tel 537-4156

KUPNO, SPRZEDAŻ DOMÓW I INTERESÓW



MY THREE SONS RESTAURANT

153 Roncesvalles Ave

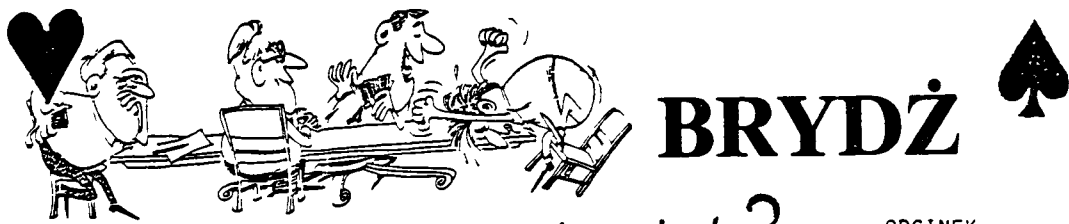
Tel 536-6119

DANIA POLSKIE I KANADYJSKIE

PIEROGI ZUPY DOMOWE

W KAŻDĄ SOBÓTĘ - FLACZKI

ZAPRASZAMY



BRYDZ

CZY MUSIAŁEŚ LEŻEĆ ?

ODCINEK

REGAGUJE

JERZY BEZDOWSKI

OBJASNIENIE ZNAKÓW \spadesuit PIK \heartsuit KIER \diamond KARÓ \clubsuit REFL. 3A = BEZ ATU
 K¹ = KONTRA RK¹ = REKONTRA --- A¹AS K¹KRÓL Q¹DAMA J¹WALC¹ X¹BLÓTKA
 P = PÓLNOC Z = ZACHÓD W = WSCHÓD D = DEKLARANT (ROZGRYWAJĄCY)



OBRONA PRZECIW BEZ ATU WYJSCIA

Do tej pory omawialiśmy rozgrywki z punktu widzenia deklaranta Sprawdźmy obecnie jaka jest nasza technika obrony przeciwko rozgrywce Bez Atu Pierwsze wyjście jest niesłychanie ważne gdyż rozpoczyna ono wyścig o wyrobienie koloru, którym mamy nadzieję rozłożyć przeciwników Mamy okazję zaatakować deklaranta zanim ten zorganizuje swoje siły do kontrataku Jest to typowy atak na siabą flankę npla - im dłuższy nasz kolor tym słabsze trzymanie u deklaranta Toteż w większości wypadków staramy się atakować naszym najdłuższym kolorem

Rozpatrzymy poszczególne sytuacje w jakich może się znaleźć wychodzący

SYTUACJA 1 partner po drodze licytował Ten fakt przeważnie /choc nie zawsze/ rozwiązuje problem wyjścia atakujemy ten kolor W jaki sposób ?

a- w kolorze partnera posiadamy singla Jeśli nie posiadamy własnego "obiecującego" koloru, chcąc nie chcąc gramy tego nieszczęsnego singla Grozi nam oczywiście pretensja partnera " Jak mogłeś grać mój kolor posiadając singla i wiedząc, że po mojej licytacji przeciwnicy poszli na 3 B A ? " Ale spróbujmy, nie zagrać tego singla a spotkamy się z inną pretensją " Głuchy jesteś czy co ? nie słyszałeś, że licytowałem kolor ? " Nie kijem go to pałką Nawiasem biorąc pretensje wolno wyrażać dopiero po zakończonej rozgrywce

b- posiadamy dubeltona gramy wyższą z posiadanych kart,

c- posiadamy 3 karty z 3-ch błotek gramy najwyższą z dwoma honorami w sekvensie, gramy wyższy honor z pod trzeciego honoru gramy małe

Stosuj te same zasady jeśli partner nie licytował, nie posiadasz własnego koloru i prosto wychodzisz " na intuicję " czasami z krótkiego koloru wedle zasady " jeśli ja nic w tym kolorze nie mam - to może partner ma "

PROBLEM NR 18 Proszę podkreślić kartę którą wyjdiesz w kolorze licytowanym przez partnera

| | | | | | |
|---|--------|----|----------|----|---------|
| 1 | A 10 | 10 | J 10 4 | 19 | A 7 6 2 |
| 2 | K 7 | 11 | A 5 4 | 20 | K 6 5 3 |
| 3 | J x | 12 | K 6 2 | 21 | Q 6 3 2 |
| 4 | 8 2 | 13 | Q 7 3 | 22 | J 5 4 2 |
| 5 | 10 7 3 | 14 | J 5 2 | 23 | 9 6 3 2 |
| 6 | 9 8 4 | 15 | Q 10 5 | | |
| 7 | 8 6 2 | 16 | J 10 4 2 | | |
| 8 | K Q 3 | 17 | K Q 3 2 | | |
| 9 | Q J 3 | 18 | Q J 5 2 | | |

PROBLEM NR 19

KONTRAKT 3 Bez 7tu
 WYJŚCIE 6 kier
 W wziął lewą Asa i odegrał waleta
 CO ZAGRAĆ ?

\heartsuit Ax
 \spadesuit 74
 \diamond QJxx
 \clubsuit KJxxx

\heartsuit KQx
 \spadesuit Q92
 \diamond A10x
 \clubsuit AQxx

Dla informacji podaję, że z wyszedł "czwarta najwyższą"

KTO ZNA REGULĘ JEDENASTU? TEN SZYBKO ZNAJDZIE ROZWIĄZANIE.

Po trochu o wszystkim

Czemu wszyscy w Polsce uparli się, żeby obchodzić święto 1 Maja? Ze niby robotnicze? No to niech idą robotnicy i świętują Inni robotnicy - nawet lepsi, bo rządzący zrobią z nimi porządek i udowodnią, że nie wszyscy robotnicy są robotnikami Powinni świętować 3 Maja A co się stało i kiedy 3 maja, jest mało ważne Najważniejsze, że to święto obchodzono przed wojną (tą normalną, światową), a po wojnie zabroniono Wprowadzie dawno temu PPS urządziła pochody pierwszomajowe i nawet uczestnicy przychodzili na nie uzbrojeni w kije, żeby gnac precz komunistów z demonstracji, ale teraz jest trochę jakby na odwrót

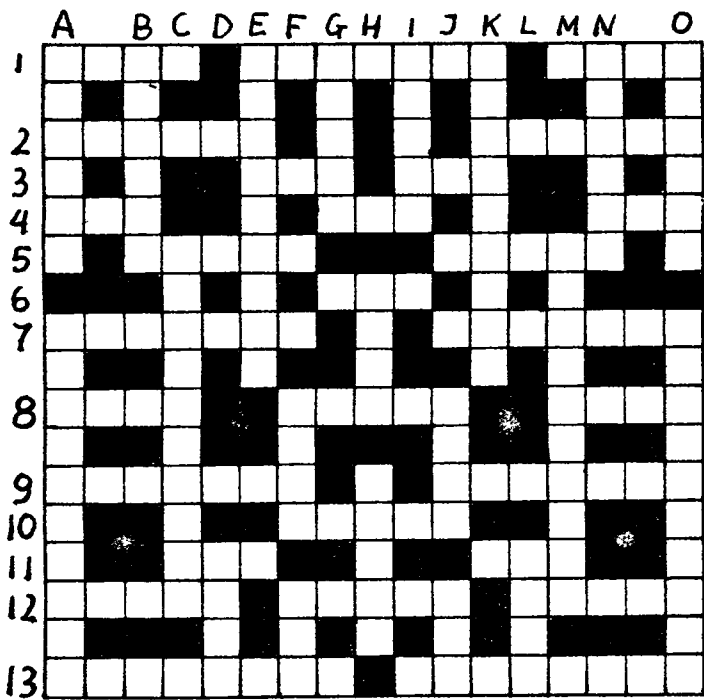


A poza tym socjalizm to taka podejrzana ideologia, że na wszelki wypadek prawie nikt nie wie co to takiego Być może wie na ten temat wielebny ojciec z Toronto, kandydujący do nagrody leninowskiej Dobrze, że jeszcze sprawiedliwość istnieje na tym świecie Zupełnie inaczej niż dawniej Tak Bolo Piasecki starał się jak mógł, organizował różne Falangi i Żelaznego Krzyża nie dostał Dlatego faszyzm, czyli socjalizm narodowy przegrał, a komunizm, czyli socjalizm realny trzyma się mocno Zastanawiam się czy nie przystąpić do ruchu pokojowego, czyli stać się piss-makerem, bo to nie tylko Lenina, ale i Nobla można zahaczyć Lub wejść do historii przez pierwszą stronę poważnej gazety, a nie przez takie "Echo Tygodnia" i to w dodatku pod pseudonimem Tez niezbyt pokojowym Na początek jako prawdziwy piss-maker zarządziłbym pobicie kilku przeciwników pokoju i rozbrojenia A pozostałych po dojsciu do władzy umieszciliby się w obozach Do czasu aż pokochają pokój

Może wtedy nie byłoby takiej niezdrowej ekscytacji różnymi awanturczymi pociągnięciami rządów zachodnich i szpiegomanu Nikt jakos nie pamięta, że radio wynalazł Popow, a zarówkę Łodygin Patenty mają Marconi i Edison Wystarczyło, że Mendelejew wymyślił tablicę pierwiastków chemicznych, a natychmiast potem Amerykanie zaczęli ładować do niej swoje hurtowo wymyślone pierwiastki A kto pamięta, że konserwy wymyślił Puszkina? A kto pamięta, że całe lata trzydzieste, czterdzieste stał do ZSRR szpiegów? Wystarczy poczytać gazety i doliczyć się kilkudziesięciu milionów szpiegów skutecznie zlikwidowanych przez Czekę lub wysłanych na Syberię Przecież z Księżyca nie spadli A Polacy? Też święci nie są Wystano czternaście tysięcy wysokokwalifikowanych specjalistów wszystkich dyscyplin wojskowych

Wasz pierwszomajowy piss-maker
 ŁUBUDU

KRZYŻÓWKA NR 32

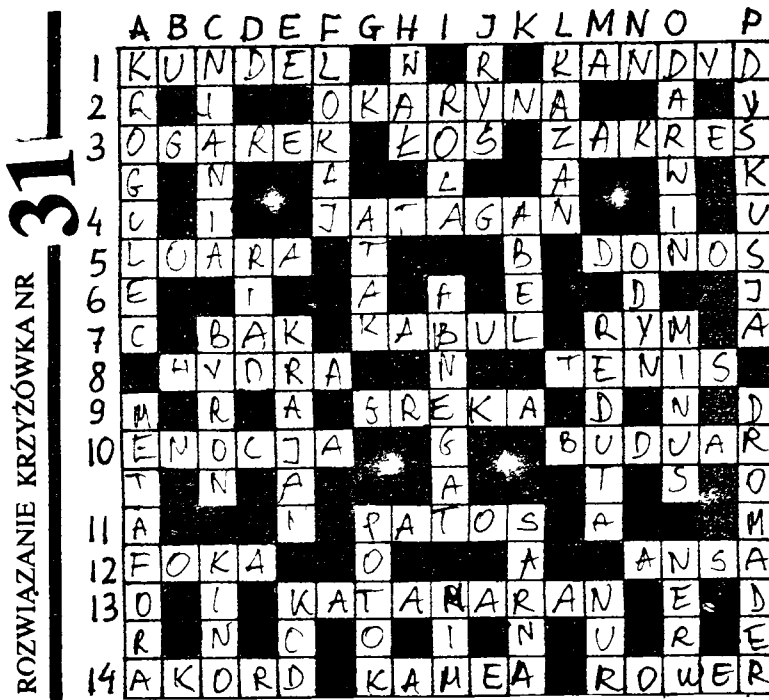


- 12-L sławny poeta niemiecki początku XX w
- 13-A gaz używany przy spawaniu
- 13-I praktykant, kandydat na stanowisko w sądownictwie

- Pionowo**
- 1-A podatek pośredni od artykułów spożywczych, użytkowych wliczany w ich cenę
 - 1-B ograniczenie wolności
 - 1-E uwaga, przypisek, notatka
 - 1-G dyscyplina, przymus
 - 1-I w teatrze przed premierą
 - 1-K rosną na niej orzechy
 - 1-N afektacja, patos
 - 1-O zniewaga, obelga
 - 5-C konieczny po ciężkiej pracy
 - 5-M powstancy, buntownicy
 - 6-H Kupidyń
 - 7-A katastroficzna wizja totalnego zniszczenia, w Biblii "Objawienie Sw Jana"
 - 7-O lekarstwo
 - 8-F puszysty ogon
 - 8-J wyspa na Morzu Karaibskim
 - 9-H firmowa nazwa polskich autobusów i samochodów ciężarowych
 - 11-D w nurcie rzeki
 - 11-L morskie drapieżniki
 - 12-F amerykańskie zdrobnienie imienia Józef
 - 12-J spod ciemnej gwiazdy

- Pozomo**
- 1-A kamień półszlachetny
 - 1-E zespół świątyn antycznych w Atenach
 - 1-M uwiódł ją Zeus pod postacią labędzia
 - 2-A narzędzie alpinisty
 - 2-K kamień szlachetny
 - 3-E "Panskie konia tuczy"
 - 3-I pachnący krzew
 - 4-A wada wzroku
 - 4-G kulszowa
 - 4-N wilenski przyjaciel Mickiewicza
 - 5-B przedmiot handlu
 - 5-J puchar
 - 6-G strzela z niego furman
 - 7-A np usynowienie
 - 7-J postawa człowieka bezkrytycznie nasladującego aktualne nowinki i udającego konesera
 - 8-A stowarzyszenie krajów - producentow ropv naftowej
 - 8-F drogowy lub w butelce
 - 8-M tytuł angielskiego arystokraty
 - 9-A przymiot, cecha, symbol funkcji przedstawianej osoby
 - 9-J cukrowy na wielkanocnym stole
 - 10-F cyrkowa scena
 - 11-C imię zenskie
 - 11-K pled
 - 12-A rytmiczny desen
 - 12-F żaglowy lub motorowy

Filatelisty z Polski pragnie nawiązać kontakt korespondencyjny
 ROMAN K LEWINSKI
 Zbocze 41 5
 92-003 Łódź
 Poland



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKA NR 31

"POLONIA REVIEW"

Polski Program Telewizyjny
We środy o 8 wieczorem, w piątki o 7 30 wiecz
i w soboty o 2 30 p m na kanale 10 (Maclean-Hunter w
dzielnicy Parkdale)

Przynosi aktualne wiadomości z Polski i z życia Polonii
kanadyjskiej "Polonia Review" jest niezależnym polskim
programem niepodległościowym

"Pani Jadwiga"

Polski program radiowy
ze stacji CHWO 1250 w Oakville
od godziny 1 do 2 w każdą sobotę
Reklamy i ogłoszenia handlowe
oraz wszelkie komunikaty
przyjmuje się telefonicznie - 691-8789

Echo Ojczyzny

codzienny polski program radiowy
nadawany od godziny 11 05
od poniedziałku do piątku włącznie
ze stacji CHIN FM 100 7
tel 531-9991
Prowadzi Karola Kęsik
Muzyka,
wiadomości z Polski, z Kanady i ze świata, komentarze
Przyjmujemy reklamy i ogłoszenia handlowe
i wszelkie komunikaty

JUŻ DWA RAZY W TYGODNIU

PROGRAM RADIOWY POLONEZ

W SOBOTY 3:30 - 4:30 p.m. 1250 AM CHWO
W NIEDZIELE 10:30 - 11:30 a.m. 1190 AM CJMR

ADRES REDAKCJI POLONEZA
2120 BLOOR St W
TORONTO, ONT M6S 1M8
TEL (416) 762-7401

MAREK J GOŁDYN
PRODUCENT

**THUNDER BAY
PACZKI DO POLSKI**

MORSKIE \$ 1 80
LOTNICZE \$ 4 15

The Right Fit 126 N May Street
Tel 622 - 2571

**TYLKO PRZEZ NAS**

wyczyszczone dywany i obicia mebli
mogą w pełni państwa zadowolić

Robimy szybko i solidnie najnowszą metodą "Steam-brush"
Ceny konkurencyjne
Oszacowanie bezpłatne Minimalny koszt zamówienia \$ 30

TEL 532 - 1880
537 - 5089

Eurolux

ZAKŁADANIE NOWYCH INSTALACJI
WYMIANA USZKODZONEJ
ELEKTRYCZNE URZĄDZENIA
PRZEMYSŁOWE I DOMOWE
SPECJALNOŚĆ
OŚWIETLENIE OGRODÓW
(LANDSCAPING LIGHT)
Tel 497-8441

**KOLEGA JAGUSI**

Na lekcji języka polskiego w klasie
piątej miało być wypracowanie klaso-
we Nauczyciel napisał temat na tabli-
cy i w klasie zapanowała cisza

Jagusia po raz drugi cichutko od-
czytała tytuł wypracowania

„Jak powinien wyglądać kolega, by
spodobał mi się od pierwszego wej-
wienia?”

Oczywiście, dla chłopców to samo
zadanie brzmiało „Jak powinna wy-
glądać koleżanka” i dalej bez zmian

Jagusia uśmiechnęła się Dziew-
czyńce nawet śnił się taki wymarzony
kolega i przyjaciel Bez namysłu za-
częła pisać

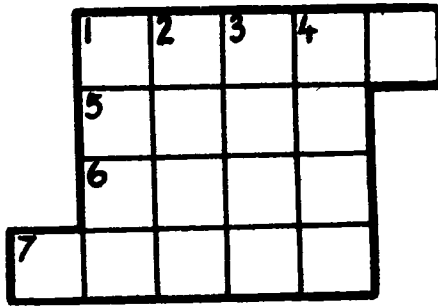
„Mój kolega nie będzie słonio-
waty ani niedźwiedziowaty Na głowie wspaniała lwa grzy-
wa zjezonych włosów Sokole
oczy Orli nos W zadnym wy-
padku ośle uszy czy zabie usta
Natomiast, gdyby mógł mieć su-
miasty wąs, byłoby to wspaniałe
Apetyt może mieć wilczy

Tylko nie zajęcze serce Nie
znoszę podszytych tchórzem, lu-
bię chłopca, który od czasu do czasu
staje okoniem i nie pozwala so-
bie dać sółki w bok

Mój kolega zapytany przez nauczy-
ciela nigdy nie zbaranieje Przy
mnie nigdy nie będzie osowiał
O byle głupstwo nie zaciełtrzewi
się, nie rozindyczy i musi pa-
miętać, że nie znoszę ślimacze-
nia Tak samo nie cierpię jeszcze je-
dnej rzeczy u chłopca — gdy ma
kiełbie we łbie A poza tym nie
pozwolę mu się szarogęścić

Przy koleżankach niech nie odwazy
się nazywać mnie wydrowatą
albo koczkodanem

I jeszcze jedno niech nigdy nie za-
puszcza zurawia do moich zeszy-
tów i wystrzega się przed myszkow-
aniem w mojej teczce

KRZYŻÓWKA

W puste kratki wpiszcie
wyrazy o podanych znaczeniach.

Poziomo

- 1) kompres,
- 5) „metalowy sznurek”,
- 6) skaleczenie,
- 7) przepłyniesz nim rzekę

Pionowo

- 1) koleżanka Wisły,
- 2) maczej — państwo,
- 3) odbłask pożaru,
- 4) natarcie

Chłopiec, który spełni wszystkie
wymienione warunki, zostanie moim
kolegą “

Nauczyciel drugą godzinę miał wol-
ną, ponieważ klasa czwarta wyjechała
na wycieczkę do Krakowa, i dlatego
od razu przeczytał wszystkie wypracowa-
nia Zeszyt Jagusi odłożył osobno

Na trzeciej lekcji w klasie piątej
była przyroda Pani, którą codziennie
do szkoły odprowadza kundelek, w kla-
sie piątej zjawiała się w towarzystwie
nauczyciela od polskiego Nauczyciel
miał usmiechnięte i oczy, i policzki,
i usta Wszyscy spostrzegli, że spotka-
ło go coś niespotykanego Ale to coś
musiało być tym razem bardzo przy-
jemne Nauczyciel chrząknął i uroczy-
stym głosem powiedział

— Zdarzyła się rzecz nie spotykana
w historii naszej szkoły Wypadek bez
precedensu Otóż jedno wypracowanie
klasowe otrzymało oceny z dwóch róż-
nych przedmiotów Jagusia za swą
dowcipną i interesującą wypowiedź
dostała dwie piątki jedną z języka
polskiego, a drugą z przyrody Moje
serdeczne gratulacje, Jagusiu

Nauczyciel serdecznie uśmiechnął
się do Jagusi i wyszedł w doskonałym
humorze

A kiedyś napiszę jeszcze, czy Jagu-
sia spotkała wymarzonego kolegę

Gra w zielone

Grasz w zielone?
Gram
Masz zielone?
Mam

Bociek sfrunął z topoli,
łąką kroczy powoli,
patrzy - trawki skoszono
Z kim tu zagrac w zielone?
Żółt zamruczał "Niestety,
ja spieszę się do mety!"
Slimak wystawił różki
"Fe, nie lubię pietruszki
W pierozki z serkiem białym
mogę grzać przez dzień cały"
Bak zabuczał "Kolego,
nie widzę zielonego
W żółtym kolorze wszystko
Wszak jestem daltonistą"
Motyl wachał kaczenie
"Nie kusź mnie nic więcej!"
W ostach skrył się zaskronec
I z kim tu grać w zielone?
Zielona zabka w trawie
"No, wreszcie się zabawie"

- Grasz w zielone?
- Gram
- Masz zielone?
- Mam

Zabka - rzecz niesłychana -
nie zlekła się bociana
Kto nie wierzy, nie ufa,
niech sam, proszę, posłucha
jak na łące klekoce
dzień w dzień do zabki bociek

- Grasz w zielone?
- Gram
- Masz zielone?
- Mam

I przypuszczam - dlatego
zabka jest koloru zielonego

